№ 283. Łódź, Sroda 25 Października 1922 r. Cena 80 mk. (Na prowincji 90) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:		
Miesięcznie Mk. 1300	Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.	CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 200.— w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200 —, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
na prowincji „ 1700	Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.	Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15.
Zagranicą „ 3000	Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.	Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej.
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.	Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.	Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen. bez uprzedniego zawiadomienia.	Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa się za bezpłatne.	

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Robotnik i inteligent pracujący głosuje na listę № 7.

Obwieszczenie.

Nininiejszem wzywam Panów przewodniczących i ich zastępców obwodowych Komisyj wyborczych na **konferencję,** mającą się odbyć **dnia 26-go b. m. o godz. 7-ej wieczorem w Sądzie Okręgowym—sala Nr. 56.**

Jednocześnie zaznaczam, że po odbiór spisów wyborców dla wyłożenia takowych w komisjach obwodowych w terminie ustawowym- -winni Panowie przewodniczący zgłosić się do 13 Okręgowej Komisji Wyborczej **w dniu 28 b. m. w godzinach od 10 rano do 3-ej po południu.**

Przewodniczący 13 Okręgowej Komisji Wyborczej
(—) B. WITKOWSKI.

Przed wyborami.

Wielkie Wiece NPR na prowincji.

Dn. 15-X w m. Sompolnie odbył się wiec przedwyborczy NPR w obecności około 1000 osób. Przewodniczył K. Pejcho. Przemawiał kol. poseł Niewinowski, który scharakteryzował działalność NPR na terenie sejmowym; z kolei zabrał głos kol. Pośniowski, nawołując zebranych do głosowania na № 7. Odpowiednia rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

* * *

Dn. 17-X w Izbicy na rynku odbył się wiec przedwyborczy NPR w obecności około 600 osób. Przemawiał kol. poseł Niewinowski, przedstawiając zebranym położenie w Polsce i nawoływał, aby wszyscy ludzie pracy głosowali na № 7. Rezolucja została przyjęta przez zebranych.

* * *

Dn. 22-X w Kole odbył się wiec przedwyborczy NPR w sali Straży Ogniowej. Obecnych było 800 osób. Przewodniczył R. Antecki. Przemawiali kk. Niewinowski i Szymański. Po przemówieniach nikt do głosu się nie zapisał, wobec czego została uchwalona rezolucja przez zebranych, by głosować na 7.

Wiec w Brusie.

W niedzielę, dnia 22 października o godz. 3-ej popołudniu odbył się wiec przedwyborczy w dolnym Brusie (fabryce p. Litkowej). Przewodniczył kol. Szaliński.

Pierwszy przemawiał K. Michałkiewicz: mówca przedstawił program N. P. R.: „Z czem idziemy do sejmu", a potem przeszedł do omówienia listy № 8. W ostrych słowach mówca skrytykował działalność „ludzi" z Osemki w Sejmie i przedstawił, jacy to kandydaci figurują teraz na tej liście. Z kolei przemawiał kol. Las, który także zaznaczył o „dobroczyńcach" z Osemki.

Wiec zamknięto uchwaleniem rezolucji; wszyscy głosują „na 7-kę".

Burzliwy wiec chadeków.

Onegdaj w „Domu Ludowym" odbył się wiec przedwyborczy, zwołany przez „Chrześcijański Związek Jedności Narodowej". Po „przemówieniu" osławionego posła Gdyka, rzucającego gromy na N. P. R. i P. P. S. obecna na sali grupa inwalidów zarzuciła mówcy bezczynność w sprawie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. Na to inna grupa obecnych z Ch. D. wzniosła okrzyk „precz z Piłsudskim", w odpowiedzi rozległ się istny huragan krzyków „Precz z Korfantym!„ „Niech żyje Piłsudski"! Rozpętała się awantura, którą zlokalizowała dopiero policja, nie dopuszczając do ekscesów. bip.

Konferencje komisyj.

Przewodniczący 13-ej Komisji okręgowej wyborczej wezwał przewodniczących i zastępców obwodowych komisyj wyborczych na konferencję, mającą się odbyć w czwartek o godz. 7-ej wieczorem w sądzie okręgowym. (bip

Rozplakatowanie list.

W dniu wczorajszym rozplakatowane zostały listy kandydatów zgłoszone przez stronnictwa do okręgowej komisji wyborczej. (cip

Polszczyzna komunistyczna!

Redakcja „Wyzwolenia Społecznego" w Bielsku ciesz. otrzymała od „Okręgowego komitetu wyborczego Zw. Proletarjatu miast i wsi" następujący list, który podajemy w całości za „Wyzwoleniem Społecznem" zachowując wiernie język oryginału:

„W myśl ust. prasowej paragraf 19, prosimy o umieszczenie następujące sprostowanie:

W „Wyzwoleniu Społecznem" z d. 4 bm. № 45, znajduje się notatka pod tytułem „Znamienne współdziałanie", jakoby Cent. Komitet Wyborczy Zw. Proletarjatu Miast i Wsi wydał tajną instrukcję głosować na „Chjeny" itd. po pierwsze stwierdzamy, że żadnych tajnych Instrukcje nie byli wydane, po drugie, że w całej Polsce wystawiamy naszych List i Kandydatów.

Bielsko, dn. 10-X 1922.

(Podpis nieczytelny).

Głos oddaj na 7

Sejm Śląski.

(Wczorajsze posiedzenie).

KATOWICE, 24. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, po krótkiej dyskusji nad sprostowaniem rzeczowem, dokonano wyboru rady wojewódzkiej. Na 3 listy kandydatów padło ogółem 44 głosy. Na listę pierwszą (polskiej lewicy) 15, na listę drugą (chrzesc. zw. ludowy) 17 i na listę niemiecką 12. Wybrano z listy pierwszej p. Pawła Dugiela i Bobeka, z listy 2-ej inżyniera Szepera i Tadeusza Sztarka, wice-prezesa sądu apelacyjnego, z listy 3-ej Teodora Michadta, burmistrza m. Tarnowskie-Góry. Wobec tego rada wojewódzka będzie się składała z wojewody, wice-wojewody i 5 powyżej wybranych członków.

Sprawy walutowe.

Następnie przedłożono izbie do zatwierdzenia wniosek, aby 1) w celu wyjaśnienia powodów i reformy na rzecz waluty polskiej, wybrano komisję złożoną z siedmiu posłów, dla zbadania kwestji waluty na Górnym Śląsku i 2) aby sejm wezwał rząd, by przez swego przedstawiciela z ministerstwa skarbu uczestniczył w pracach tej komisji.

Pos. Sikora (NPR) oświadczył, że partja jego będzie głosowała za wnioskiem, postawionym przez przedmówcę, gdyż w zasadzie godzi się na walutę polską, jak to już poprzednio oświadczyła.

Następnie przemawiał poseł Adamek, który oświadczył, że jego partja (PPS) będzie głosowała za wnioskiem walutowym.

Dalej przemawiali jeszcze poseł Korfanty i Biniaszkiewicz (PPS).

Po przemówieniach przystąpiono do głosowania nad wnioskiem w sprawie utworzenia komisji sejmowej, złożonej z 7 członków, w celu zbadania i uregulowania kwestji walutowej, przyczem w komisji miałby również zabrać głos przedstawiciel ministerstwa skarbu.

W głosowaniu wniosek został przyjęty.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie 25 bm.

Zmiana rządu w Anglji.

Poglądy nowego premjera.

LEAFIELD, 24. (PAT). Radjo! Nowy premjer angielski ma zamiar odwiedzić swój okręg wyborczy Glasgow i przy tej okazji prawdopodobnie wypowie mowę, która będzie zawierała program nowego gabinetu. Na razie premjer złożył obszerniejsze oświadczenie, jedynie w sprawie Irlandji, zaznaczając, że nowy rząd musi wypełnić obowiązki nałożone przez ostatni traktat angielsko-irlandzki. Nawet ci, którzy nie zgadzali się z irlandzką polityką poprzedniego rządu, muszą uznać, że ratyfikacja konstytucji irlandzkiej musi być dokonana i że musi to być pierwszym czynem nowego parlamentu angielskiego. Bonar Law miał też sposobność mówić o poprzednim gabinecie, przyczem o członkach jego wyrażał się z pełnym szacunkiem. Co do Lloyd George'a to oświadczył, że nie bacząc na wszelkie różnice, jakie mogą powstać między nimi w przyszłości, on Bonar Law nigdy nie będzie zwalczał swego poprzednika na urzędzie premjera w sposób nielojalny i złośliwy.

Nowy premjer angielski.

P. Bonar Law urodził się w r. 1858. W r. 1900 wszedł do parlamentu, jako członek partji „unjonistów". Od r. 1902 do 1906 był sekretarzem parlamentarnym ministerstwa handlu. W r. 1906 Bonar Law obrany został prezesem „unjonistów" na miejsce p. Balfoura. W r. 1916 Bonar Law wszedł do gabinetu koalicyjnego, jako sekretarz stanu w min. kolonji.

Pożegnalna wizyta Georgea.

LEAFIELD, 24. (PAT) Lloyd George złożył dziś królowi oficjalną wizytę pożegnalną.

Program Unjonistów.

LONDYN, 24 (PAT) Program Unjonistów dotyczy głównie natury najściślejszych oszczędności, ponadto ograniczenia przedsięwzięć w dalekich krajach zwłaszcza na Wschodzie, oraz konsolidacji stosunków handlowych między poszczególnemi częściami państwa angielskiego.

Bonar Law radzi Królowi rozwiązanie parlamentu.

LONDYN, 24 (PAT) Król przyjął na audjencji Bonar Lawa, który radził królowi rozwiązać parlament.

26 października — rozwiązanie parlamentu.

LONDYN, 24 (PAT) Ze źródeł urzędowych potwierdzają wiadomość, według której dzień 15 listopada został oznaczony jako dzień wyborów, a dzień 4 listopada jako dzień wyznaczony na zgłoszenia kandydatów. Rozwiązanie parlamentu ma nastąpić 26 października.

Lista prowizoryczna gabinetu.

LONDYN, 24 (PAT) Lista gabinetu Bonar Lawa prowizorycznie zaproponowana królowi jest wedle relacji kół unjonistycznych następująca: Premjer Bonar Law, min. spr. zagr. Curzon, skarbu Baldwin, kolonij Derby, wojska Wilson, marynarki pułkownik Amery, handlu Steel—Maidland, spraw wewnętrznych Grifith, sekretarjat dla Szkocji Younger, dla Indyj Peel. Lista ta nie jest jeszcze zupełna.

Bonar Law uznaje zasługi George'a.

LONDYN, 24. (PAT). Havas. Przemawiając na zebraniu unjonistów, Bonar Law uznał zasługi Lloyd George'a, które wszakże, jak się wyraził Bonar Law, nie upoważniają go do pozostawania dożywotnio na stanowisku premjera. Kraj cały potrzebuje spokoju i unikać powinien polityki awanturniczej zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Irlandji należy dać wszystko, na co pozwala angielska racja stanu. Podejmuję pracę ciężką, mówił Bonar Law, i nie podołam jej, o ile ten ciężar okaże się zbyt wielki. W końcu posiedzenia zebrani powzięli przez aklamację wniosek wyrażenia podziękowania Chamberlain'owi. Wieczorem odbył się obiad na cześć Chamberlain'a. Balfour i Chamberlain uzasadniali politykę koalicji rządowej i wyrazili żal z powodu rozłamu, jaki się ujawnił w łonie tej koalicji.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

(Sytuacja dość groźna).

Tarcia w rządzie niemieckim.

WIEDEN, 24. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina: Nie jest wykluczone, że zupełne fiasko akcji, mającej na celu stabilizację waluty niemieckiej doprowadzi do przesilenia gabinetu. W łonie gabinetu panują różnice zdań. I tak, podczas gdy socjaliści żądają obostrzenia w zakresie handlu dewizami, przedstawiciele stronnictw mieszczańskich żądają zniesienia ograniczeń.

Kanclerz Rzeszy zamierza ustąpić?

WIEDEN, 24 (PAT) „Neue Wiener Journal" donosi z Berlina: Wczoraj po południu odbyła się u kanclerza Rzeszy konferencja przewodniczących stronnictw. Oficjalnie zapowiedziano, że treścią konferencji ma być sprawa uregulowania handlu dewizami, w rzeczywistości zaś omawiano sytuację polityczną zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną. Kanclerz przedstawił szczegóły swej polityki, podkreślając konieczność rozszerzenia większości rządowej przez wciągnięcie do niej partji ludowej. Dyskusja będzie prowadzona dziś w dalszym ciągu. W kołach politycznych mówią, że kanclerz zamierza ustąpić.

BERLIN, 24. Z kół poinformowanych donoszą, iż kanclerz Wirth zamierza ustąpić.

Bezpośrednie powody przesilenia.

BERLIN, 24. W kuluarach niemieckiego parlamentu uważają sytuację za bardzo poważną.

Jeden z przywódców socjalistów oświadczył, iż za 2—3 dni należy się spodziewać wybuchu kryzysu rządowego. Przywódca niezależnych socjalistów oświadczył również, iż ustąpienie obecnego rządu nie da się uchylić. Przyczyną obecnego przesilenia są dwie sprawy: Sprawa wysokości cen na zboże i sprawa środków zaradczych przeciw dalszemu spadkowi marki niemieckiej. W sprawie pierwszej rząd domagał się trzykrotnej podwyżki cen zboża. Komisja Parlamentu idąc dalej uchwaliła czterokrotne podwyższenie. Socjalni demokraci oświadczyli, że nie zgodzą się nigdy z tem postanowieniem Reichstagu. Jeszcze bardziej przykrą jest sprawa środków zaradczych przeciw dalszemu spadkowi marki niemieckiej. Tutaj domagają się socjaliści zaostrzenia ustawy w sprawie handlu zagranicznemi dewizami. Większa część stronnictw burżuazyjnych jest temu przeciwną. Wskutek tego powstała w gabinecie ogromna różnica zdań.

Dyskusja nad propozycjami francuskiemi.

PARYZ, 24 (PAT) Komisja odszkodowań na wczorajszem posiedzeniu urzędowem dyskutowała nad propozycjami francuskiemi w sprawie ustalenia kontroli finansowej w Niemczech. Balfour bronił memorandum Francji, odpowiadając na zarzuty natury prawnej, podniesione przez Bradbury'go. Dziś komisja zbada środki, mające na celu powstrzymanie spadku marki niemieckiej.

Socjaliści chcą naruszyć skarbiec złoty.

BERLIN, 24. W związku z zaostrzeniem się położenia wewnętrznego zostało zwołane na dziś posiedzenie parlamentarnej frakcji socjalistycznej. Socjaliści uważają, iż jedynym środkiem ratunku dla Niemiec jest wydanie rewersów ze skarbca złotego (Goldschaftsscheine), za które objąłby gwarancję Bank Rzeszy częścią swego skarbca złotego.

Przeciwnikiem tego jest prezydent Banku Rzeszy Havenstein.

Najnowsze wiadomości.

BERLIN, 25.10. 1 po północy. (A.W.) Na tle sytuacji ekonomicznej i finansowej Niemiec, wybuchł **groźny kryzys rządowy, który prawdopodobnie doprowadzi gabinet Wirtha do upadku.**

Na wtorkowem posiedzeniu **parlamentu uchwalono projekt ustawy, regulującej wewnętrzny handel zbożem. Projekt ten przewiduje m. in. znaczną, bo aż 4-o krotną podwyżkę dotychczasowych cen zboża kontyngensowego. Projekt przeszedł 236 głosami przeciwko 160 zjednoczonych demokratów.**

Wobec tego wyniku zgłoszono **wniosek, wzywający kanclerza Wirtha do złożenia na następnem posiedzeniu deklaracji, na jakich stronnictwach na przyszłość ma zamiar oprzeć swój rząd, wobec rozbicia dotychczasowego bloku przez powyższą uchwałę.**

Wniosek ten, popierany przez komunistów, upadł.

Raichstadt odroczył się do dn. 7 listopada. **W międzyczasie kryzys ma być zlikwidowany.**

Podwyższenie cen zboża w Niemczech.

BERLIN, 24. (PAT). Reichstag przyjął w drugiem czytaniu nowelę do ustawy o podwyższeniu cen zboża, na podstawie której to ustawy przewiduje się czterokrotne podwyższenie cen.

Polityka polska

Z Rady Ministrów.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 24. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 23 b. m. uchwaliła:

Rozporządzenie, zmieniające rozporządzenie z dnia 30 stycznia r. b. o tymczasowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszy państwowych.

wniosek p. Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych **w sprawie zmiany ustawy o rybołówstwie dla b. królestwa Galicji i Lodomerji.**

wniosek p. Min. Kolei Żelaznych w sprawie ukończenia budowy kolei Dębowa Karczma — Stojanów.

wniosek p. Min. Kolei Żelaznych w sprawie oszacowania gruntów, wywłaszczonych na rzecz węzła kolejowego warszawskiego.

wniosek p. Min. Skarbu w sprawie **rozporządzenia w przedmiocie rozszerzenia na cały obszar Rzeczypospolitej postanowień rosyjskiej ustawy akcyzowej o patentach akcyzowych na fabryki trunków.**

Pozatem Rada Ministrów rozpatrywała projekt instrukcji o sposobie wykonywania kontroli przez Kontrolę Państwową i załatwiła szereg spraw personalnych i bieżących.

Powrót dzwonów kościelnych.

WARSZAWA, 24. W dniu 23 bm. na dworcu wileńskim przystąpiono do odbioru transportu dzwonów, reewakuowanych z Rosji. W maju r. b. nadeszło z Rosji pod adresem Kurji Archidjecezjalnej 64 dzwonów. Obecny transport — w 20 wagonach, liczy ogółem 1,370 dzwonów różnej wielkości.

Obecny transport, ilościowo tak pokaźny nie stanowi nawet dziesiątej części ogólnej ilości dzwonów ewakuowanych w r. 1914 i 1915 przez ustępujące z Polski władze rosyjskie.

Nowe trudności na Śląsku.

KATOWICE, 24. Katastrofalny spadek marki niemieckiej może pociągnąć za sobą powtórzenie się wypadków wrześniowych. Drożyzna rośnie ogromnie a gotówki brak. Z powodu znacznego podwyższenia zarobków może się przy najbliższej wypłacie okazać zupełny brak gotówki. Zadaniem rządu jest poczynienie odpowiednich kroków celem zapobieżenia ewentualnym trudnościom i niepokojom. Wprowadzenie waluty polskiej staje się coraz bardziej konieczne. Równocześnie jednak będą musiały być zastosowane do tego płace w stosunku do płac w Polsce. G. Śląskowi, który obecnie musi sprowadzać żywność z Polski grozi katastrofa, gdyż przy obecnym stosunku waluty polskiej do niemieckiej, żywność ta jest ogromnie droga. (Sprawę tę, jak wiadomo, regulują już częściowo uchwały wczorajszego posiedzenia Sejmu Śląskiego. Przyp Red.)

Zmiana posła.

WARSZAWA, 24. (wł) Dotychczasowy poseł w Helsingforsie p. Michał Sokolnicki opuszcza Helsingfors w dn. 25 b. m. Świeżo mianowany poseł przy rządzie finlandzkim, min. Tytus Filipowicz, obejmie stanowisko w pierwszych dniach listopada.

Tymczasowo będzie zarządzał sprawami poselstwa sekret. legacyjny p. de Bondy.

Nadzieje Cziczerina.

RYGA, 24. (PAT). Cziczerin oświadczył, że nie sądzi wbrew ogólnym mniemaniom, aby ustąpienie Lloyd George'a miało wpłynąć na zaostrzenie się stosunków angielsko-rosyjskich. Przeciwnie, zdaniem Cziczerina, z nowym gabinetem Bonar Law'a Rosja łatwiej się porozumie w sprawie Bliskiego Wschodu.

Lenin wierzy w rewolucję a Trocki — w kapitał...

RYGA, 24. (PAT). Donoszą z Moskwy, że w rządowych kołach sowieckich jest rozważana sprawa zmiany w t. zw. nowej polityce ekonomicznej. **Różnica** zdań między Leninem a Trockim pogłębia się. Lenin liczy wciąż jeszcze na rewolucję wszechświatową i dlatego nie chce kompromitować Rosji, jako państwa komunistycznego, przez wielkie ustępstwa dla kapitalizmu. Trocki poczyna coraz bardziej hołdować polityce realnej i uznaje konieczność ściągnięcia kapitałów zagranicznych dla odbudowy Rosji.

Armja czerwona we Władywostoku.

RYGA 24. (PAT). Armja czerwona dotarła do przedmieść Władywostoku. Wojska japońskie przeszkodziły wkroczeniu armji do miasta.

Zaburzenia we Władywostoku.

BORDEAUX, 24. (PAT). Polradjo. Według informacji z Tokio, ewakuacja Władywostoku przez wojska japońskie napotyka na trudności z powodu zaburzeń, jakie wybuchły w mieście.

Wojska międzysojusznicze w Tracji.

KONSTANTYNOPOL, 24 (PAT) — Przybycie wojsk międzysojuszniczych do Tracji przywróciło porządek. Prawie cała ludność chrześcijańska opuszcza Trację.

O ewakuację Gallipoli.

PARYZ 24. (PAT). Donoszą tu, że rząd kemalistyczny poczynił kroki u wysokich komisarzy państw sojuszniczych w Konstantynopolu, domagając się ewakuacji półwyspu Gallipoli przez Greków oraz zastąpienie tamtejszej administracji przez administrację turecką.

Nota Sforzy w sprawie konferencji pokojowej.

PARYZ 24. (PAT). Sforza złożył Poincaremu notę, dotyczącą organizacji konferencji dla sprawy wschodu. Nota zaznacza, że Włochy godzą się na wybór jednego z miast europejskich również na Lozannę, ewent. na wyznaczenie jednego z miast we Włoszech środkowych lub południowych.

W dalszym ciągu, zaznacza nota, że Włochy godzą się na procedurę, według której konferencja rozdzielona byłaby na dwie fazy; aprobują listę mocarstw zaproszonych na konferencję, uważają za rzecz konieczną zebranie się konferencji jaknajszybciej i proponują, ażeby sowietom dać możność podpisania traktatu przy pozostawieniu innym mocarstwom prawa czynienia zastrzeżeń.

Nakoniec nota zaznacza, że Włochy przyjmują w zupełności zasadę, według której mocarstwa wyznaczyłyby po dwuch przedstawicieli na konferencję.

W związku z tą ostatnią kwestją agencja Havasa uważa za rzecz prawdopodobną, że Poincare zwróci się do Leyguesa i Boparda z propozycją reprezentowania Francji.

Proces Fedaka.

LWOW, 24. Dzisiejsza rozprawa przeciwko Fedakowi rozpoczęła się o godz. 9-ej przed poł. Na ławach przeznaczonych dla dziennikarzy obrońców i publiczności pustki.

Dzisiaj odczytywano przez cały dzień w dalszym ciągu akt oskarżenia. Właściwe rozprawy rozpoczną się jutro.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	12175
	Marki niem.	2.85
	Franki franc.	900
	Franki belg.	857.50
	Fun. sterlingi	54950
	Franki szwajcarskie	2260
	Korony	17,00
	Korony czeskie	400

Robotnicy popierajcie pismo „Praca"

Zmiana w polityce francuskiej.

Sensacyjna podróż p. Herriota do Moskwy, skąd powrócił niemal „oczarowany" idyllą sowiecką, wywołuje niezliczone komentarze w prasie francuskiej. Część tej prasy, obsługująca interesy wielkiego przemysłu lub też uprawiająca grubo płatne umizgi w stronę bolszewizmu, skłonna jest z całą gotowością dać posłuch fantasmagoryjnym relacjom radykalnego senatora, który, nie znając ani języka rosyjskiego, ani Rosji, i naszpikowany apriozystycznie dobremi chęciami i sympatją dla dawnej aljantki, widział w Sowdepji wszystko przez różowe szkiełka, a raczej widział to tylko, co chciano i umiano mu pokazać.

Bądź co bądź trzeba liczyć się z tem, że tęsknota kapitalizmu francuskiego do rynków rosyjskich i żal za uwięzionemi w bagnie sowieckiem wielomiljonowemi pożyczkami — są to uczucia, nie zasługujące bynajmniej na lekceważenie. Czynniki te w pewnych warunkach mogą na ukształtowanie się stosunku Francji do Rosji wywrzeć wpływ decydujący, zmieniając nawet w razie potrzeby — wbrew rzeczywistości — ponurą czarność sowieckiego despotyzmu na liljową biel komunistycznej sielanki.

Ale oprócz tych interesów kieszeni wielkich przemysłowców francuskich, istnieją jeszcze inne momenty, zapowiadające jak gdyby przyszły rozkwit franko-rosyjskiego przedwojennego aljansu, pogrzebanego na lat kilka pod popiołami wielkiej wojny i przykrytego lodową powłoką sowieckiego przewrotu. Interesy Francji i Rosji spotkały się i zetknęły nad Bosforem, mając przed sobą wspólnego wroga — Anglję. Wróg ten jest dziś wprawdzie na polu polityki wschodniej pokonany, ale nie znaczy to, by miał już raz na zawsze zrezygnować z swych aspiracyj tureckich i wyrzec się tradycyjnych dążeń do opanowania cieśnin i wielkich dróg na Wschód. W blasku tych perspektyw najbliższej przyszłości naturalny sojusz antagonistów Anglji odradza się i krzepnie. Dlatego to na konferencji lozańskiej zabierać będą głos przedstawiciele Rosji, Ukrainy i Gruzji. Udziałowi ich nie czyniono ze strony Francji żadnej trudności, gdyż Quai d'Orsay (ministerjum spraw zagranicznych) orjentuje się doskonale, że wymowa i energja „czerwonych" delegatów nie przeciwko polityce francuskiej będą w tym wypadku skierowane.

Oczywiście, że z okazji tych wszystkich charakterystycznych przemian i zwrotów nie można jednak bynajmniej mówić o zbudzeniu się we Francji jakichś sympatyj dla istniejącego dziś w Rosji ustroju. Nie. Ale realny interes państwowy każe sternikom polityki francuskiej zmienić nieco kurs, co też czynią, — po części wierząc w rychły kres bolszewizmu, po części zaś nabierając dość paradoksalnego — jak dla nas — przekonania, że ustrój sowiecki staje się coraz bardziej „narodowym rządem Rosji" (tak pisał niedawno półurzędowy „Temps"). Niema jeszcze mowy o jakiejś harmonji pomiędzy Paryżem a Moskwą, i wątpimy, czy taka harmonja nastąpić wogóle może, dopóki polityka tych stolic opiera się na dwóch przeciwnych biegunach ludzkiego intelektu, Poincaré—Lenin, — ale, bądź co bądź, czuć już pewne powiewy pojednawczych wiatrów, na które Polska nie może pozostać obojętna.

Wskrzeszenie porozumienia franko-rosyjskiego w dawnej jego postaci byłoby bowiem zepchnięciem Polski z jej dominującego stanowiska we wschodniej Europie na poziom czynnika drugorzędnego, podporządkowanego batucie obcej polityki, cudzych dążeń. Sprawa uznania traktatu ryskiego zawisłaby w powietrzu, grożąc w każdej chwili rozstrzygnięciem jej na naszą niekorzyść. Zbudziłaby się niewątpliwie w Rosji idea „rewindykacji" Wilna i Galicji Wschodniej, drzemiąca dzisiaj pod wyświechtanemi łachmanami komunistyczno-międzynarodowej blagi. Kolos rosyjski odzyskałby w opinji francuskiej swą dawną — zresztą fałszywą — aureolę wielkości i potęgi, a wszystkie ustępstwa francuskie, dla zjednania względów wschodniego sojusznika czynione, godziłyby ostrzem w całość i pozycję państwową Polski.

Zmiany w polityce francuskiej na terenie kwestji rosyjskiej muszą stać się przedmiotem niezwykle pilnej obserwacji naszych czynników dyplomatycznych. Należy zdać sobie zawczasu sprawę z idących na nas niebezpieczeństw i polityką trzeźwą, przewidującą i roztropną starać się o ich odwrócenie. A dokonać tego można będzie li tylko drogą stwierdzenia przed Francją i światem tych realnych różnic, jakie między mgławicowym chaosem rosyjskiej płynności a praworządną, świadomą swych celów, pełną zdrowych sił wewnętrznych — Polską — zachodzą.

B. D.

Jego królewska wysokość niech żyje!

O nastrojach, panujących w niemieckich kołach wojskowych, świadczy uroczystość święta pułkowego 4-go pułku artylerji bawarskiej, która odbyła się w Augsburgu dnia 16 b. m.

Z okazji tej uroczystości utworzył się tam związek byłych bawarskich artylerzystów królewskich. Na prezesa honorowego tego związku obrano generała von Steina, a na protektora honorowego — b. następcę tronu bawarskiego, ks. Ruprechta.

Z przed pomnika ks. regenta ruszył przez miasto pochód wojskowy do koszar artylerji. Na czele pochodu postępował generał von Stein, przed koszarami zaś zrobił przegląd pochodu ks. Ruprecht w galowym mundurze generalskim i z buławą marszałkowską w ręku.

Gdy pochód stanął przed księciem, generał von Stein wzniósł okrzyk:

— Jego królewska wysokość, feldmarszałek Ruprecht niech żyje!

Okrzyk ten powtórzono z entuzjazmem, poczem generał zakończył swą mowę słowami:

— Kanonierzy, zachowajcie starego ducha! Górą Bawarja, górą artylerzyści króla!

Orkiestra republikańska Reichswehry przygrywała tej uroczystości.

Dokument kobiecego współczucia.

W czasie ostatniej rozprawy w procesie przeciwko mordercom Rathenau'a, odczytał obrońca głównego oskarżonego Techowa list matki zamordowanego p. Matyldy Rathenau do matki Techowa.

List ów brzmiał następująco:

„W bezgranicznym mym bólu podaje rękę pani, jako najnieszczęśliwszej z kobiet. Niech pani powie swemu synowi, że przebaczam mu w imieniu zamordowanego. Oby tak samo przebaczył mu Stwórca w chwili, gdy spłaciwszy dług wobec ziemskiej sprawiedliwości, stanie przed boskim sądem. Gdyby on był znał mego syna, najszlachetniejszego z ludzi, jakich nosiła ziemia, byłby raczej przeciw sobie samemu niż przeciw niemu skierował broń morderczą. Oby te słowa mogły przywrócić spokój zbolałej duszy pani".

Co się dzieje na Ziemi Wileńskiej?

Od jednego z wybitnych publicystów wileńskich otrzymujemy następujące informacje o stanie rzeczy i nastrojach w Wileńszczyźnie:

Jeżeli popatrzymy uważnem okiem po kraju, dostrzeżemy z łatwością, że ziemia wileńska ma charakter czysto polski, z wyjątkiem drobniejszych grup i odłamów żywiołów innych. Uwydatnia się charakter ten na każdym kroku.

Litwinów i cudzoziemców wrogo usposobionych dla Polski dopatrzeć się będzie można tylko w znikomej liczbie, mianowicie w powiatach trockim i Święciańskim. W powiecie wileńskim jest ich bardzo mało. Wilno — miasto niema prawie wcale Litwinów. Miasto to i co do wyglądu zewnętrznego jak co do kultury wewnętrznej oraz języka, który publicznie robrzmiewa, jest grodem czysto polskim.

Białorusinów o świadomości odrębnego swego charakteru narodowego znajduje się na terytorjum polskiem bardzo słaba grupa. Różnica między nimi a Litwinami jest zasadnicza, a polega na tem, że Białorusini z bardzo nielicznemi wyjątkami stoją na stanowisku państwowem polskiem. Do wyjątków rzadkich należą zwolennicy t. zw. „Rządu Białorusińskiego", który ma swą siedzibę w Kownie i jest właściwie przejrzystą kombinacją kowieńsko berlińsko-moskiewską. Na terenie Wileńszczyzny Białorusini tego pokroju istnieją tylko podziemnie, a nie oficjalnie.

Istnieje jeszcze trzecia grupa białoruska na ziemi wileńskiej, t. zw. grupa Aleksińska dążąca do nawiązania porozumienia zupełnego z Polską.

Jeżeli się na ulicach Wilna słyszy często język rosyjski, to dla znającego tamtejsze stosunki jest pewnikiem, że używają go nieomal zawsze żydzi. Żydów tak w mieście Wilnie, jak w niektórych miasteczkach jest dużo, podczas gdy na wioskach Wileńszczyzny żywioł żydowski jest rzadki i bardzo nieliczny. Żydzi mają całkiem odrębny na terytorjum wileńskiem charakter aniżeli żydzi warszawscy i b. Kongresówki. Jestto żywioł t. zw. litwacki, zruszczony, nieznoszący pod wielu względami naszych żydów warszawskich. Stanowisko żydowskie jest znane. Postulaty żydów wileńskich streszczają się w domaganiu się autonomji mniejszościowej, szkolnictwa własnego niezależnie z polskim językiem itd. Wielka część żydów na terytorjum Wileńszczyzny odnosi się nieprzychylnie do idei państwowej polskiej.

Akcja wyborcza jest już w pełnym toku, wre i kipi na dobre. Endecja (Chrz. Jedność Narodowa) utwierdza swe pozycje zwłaszcza w mieście Wilnie, usiłując opanować tu mianowicie Ligę Robotniczą Św. Kazimierza. O wpływ na „Ligę" tę poczyna skutecznie walczyć także NPR.

Bardzo nikłe widoki ma Ch. J. Nar. na wioskach.

Bardzo mocna i potężna jest na Wileńszczyźnie pozycja „Wyzwolenia". Niemało też zwolenników liczy grupa ludowców z pod znaku „Piasta". Nienajgorzej zapowiadają się też wybory dla Rad Ludowych, grupy o programie wybitnie narodowym, lecz pod względem społecznym — radykalnym.

Grupy demokratycznej inteligencji oraz antyendeckich konserwatystów pójdą do ataku wyborczego prawdopodobnie pod sztandarem „Unji Narodowo-Państwowej".

Skulszczycy (poseł Brzostowski) są jak dotąd słabi na terenie Wileńszczyzny, a NPR. zaczyna swe wpływy gruntować.

Z mniejszości narodowych Litwini udziału w wyborach prawdododobnie wogóle brać nie będą, trwając w niemądrej opozycji do Państwa Polskiego.

Białorusini tak samo jak żydzi pójdą z blokiem mniejszościowym, który jest finansowany przez niemiecko-żydowski kapitał.

Litwini kowieńscy zieją nienawiścią do elementu polskiego na terytorjum Wileńszczyzny i t. zw. pasa neutralnego, na który napadają, znęcając się nad ludnością. Napady na ziemię sąsiednie wykonują nieregularne bandy litewskie „Szaulisów", a częstokroć także oddziały niemiecko-litewskiego wojska. Tak jak pas neutralny, tak i dalsza połać kraju sąsiedniego z nim na Kowieńszczyźnie jest zaludniona żywiołem polskim.

Pomiędzy ludnością Wileńszczyzny a rządem litwomańskim w Kownie panuje straszny antagonizm. Na Wileńszczyźnie nikt o Litwie nawet słyszeć niechce. Nawet najdrobniejsza orjentacja ku Litwie nie wchodzi u tej ludności wogóle w rachubę.

Ale nawet na Kowieńszczyźnie masa ludności litewskiej zgodziłaby się chętnie na porozumienie z Polską i ludnością polską, gdyby nie ciągła podburzająca kampanja stojącego na obcych wysługach rządu litewskiego w Kownie.

Bolszewicy pod względem napadów na graniczne osady polskie mało tylko ustępują Litwinom kowieńskim. Bandy i regularne oddziały (różnica bardzo się zaciera) niepokoją ludność, a otrzymują należytą odprawę od bataljonów celnych. Z Bolszewji nad granicą wpływają na Wileńszczyznę stale masy uchodźców, którzy się ratują przed rządami i głodem sowietów. Wilno jest wielką stacją dla reemigrantów. Stosunki oficjalne nad granicą jeszcze wogóle nie istnieją, rozwija się natomiast i rozkwita poprostu bujnie handel nadgraniczny coraz większych rozmiarów z Rosją. Wpływa on też ożywiająco na rozwój handlu na Wileńszczyźnie wogóle. W Wilnie powstają firmy handlowe i filje bankowe jak grzyby po deszczu.

Reasumując swoje wywody, powiedzieć mogę, że ludność Wileńszczyzny odetchnęła pod rządem i sprężystą administracją Polski i po długich wojnach i niepokojach nareszcie swobodnie, kraj rozwija się coraz lepiej, a ludność jest szczęśliwa, że żyć może w normalnych warunkach bezpiecznie pod skrzydłami Białego Orła.

J. B.

Porozumienie chorwacko-serbskie?

Znamiennym wypadkiem politycznym, jak donoszą z Belgradu, jest mowa pos. Heislera, wygłoszona w Skupsztynie, która zebrała się po ferjach na ostatnią sesję przed nową kadencją. Poseł ten, należący do chorwackiej chłopskiej partji republikańskiej i dotychczas gorący zwolennik jej przywódcy głośnego Radicza, oświadczył stanowczo, że zrywa z uprawianym przez tę partję bojkotem skupsztyny. Przyszedł on bowiem do przekonania, że różnice polityczne, dzielące Chorwatów i Serbów, mogą i powinny być wyrównane właśnie w skupsztynie, a nie poza jej obrębem.

Mowa pos. Heislera, jednego z najzagorzalszych dotąd przeciwników jedności królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, wywarła głębsze wrażenie nietylko na członków skupsztyny, ale także na opinję publiczną w Serbji, zarzucającą wpływowemu wśród Chorwatów stronnictwu Radicza, iż dąży wprost do rozbicia dzisiejszej Jugosławji.

Uzupełnieniem powyższej doniosłej

enunojacji są słowa jinnego członka chłopskiej partji republikańskiej, pos. Lawrenkowicza, który wyraził się do dziennikarzy belgradzkich w ten sposób:

Ostatniemi czasy daje się zauważyć wśród Chorwatów, bez względu na stronnictwa, do jakich należą, silny prąd zmierzający do stworzenia nowych podstaw dla porozumienia chorwacko-serbskiego. Dlatego też przyjechałem do Belgradu, aby wejść w kontakt z osobistościami serbskiemi, kierującemi w danej chwili nawą państwową. Niestety, misja moja została narazie utrudnioną skutkiem konfliktu, jaki wybuchł wśród stronnictw, z okazji wyboru prezydjum skupsztyny na czas nowej kadencji. Gdy tylko konflikt ten będzie załatwiony, nie omieszkam dalej prowadzić podjętą akcję.

Nagły ten zwrot w zapatrywaniach znacznej części Chorwatów na ich stosunek do państwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego, względnie do Serbów, odgrywających w niem rolę kierowników, przypisać należy, prawdopodobnie, obawom, jakie wzbudzić musiało w Chorwacji zachowanie się włoskich faszystów, zagrażających chorwackiemu stanowi posiadania w Dalmacji i wogóle na pograniczu między Królestwem włoskiem a Jugosławją.

Dopóki faszyści zajmowali się „czynieniem porządku" tylko we Włoszech, nie byli dla sąsiadów niebezpieczni, teraz jednak, gdy zaczynają przenosić swą działalność na same kresy włoskie (południowy Tyrol, okolice Rjeki), muszą się oi sąsiedzi z nimi liczyć. Zrozumiano też w Zagrzebiu, że jeżeli kiedy, to teraz powinna być Jugosławja silną na zewnątrz, aby bronić z takim trudem zdobytego dostępu do Adrjatyku. Obecnie więc spory wewnętrzne w Jugosławji zejść mają na plan dalszy.

Konsolidacja stosunków w Jugosławji, do której przyczyniłoby się w znacznej mierze ostateczne porozumienie się Chorwatów z Serbami, jest i dla nas, Polaków, pożądaną, gdyż nie mając żadnych z nią sprzecznych interesów, możemy mieć w niej pożądanego słowiańskiego sympatyka.

Głos oddaj na 7

Uwagi.

Filar chadecji uwięziony za zamierzone morderstwo.

Osławiony w Poznańskiem redaktor Noskowicz, jeden z najzacieklejszych wrogów robotników, filar chadecji i jej główny agitator, został na rozkaz prokuratora zaaresztowany za usiłowanie zamordowania swej żony. Noskowicz, który już był karany poprzednio, jest typem zwyrodniałego osobnika w rodzaju tych, jakimi chadecja niejednokrotnie się posługuje.

Najciekawsze, że kiedy N. już siedział pod kluczem, kilku posłów chadeckich pod przewodnictwem osławionego Rzepeckiego udało się do prokuratora, żądając jego uwolnienia, uzasadniając to jego stanem zdrowia i przedkładając świadectwa lekarskie.

Naturalnie, że prokurator odmówił wydania Noskowicza.

Mały feljeton.

Pan Onufry Pyta.

Historje wyborcze.

XIII.

...I agitacja szła.

„Wizyta w redakcji. Wczoraj odwiedzili naszą redakcję pp. prof. dr. Pyta i radca Gulon, dwaj zacni i szanowni kandydaci do Senatu z listy 8-ej. Prof. dr. Pyta pochodzi w prostej linji od słynnego greckiego matematyka Pytagorasa (bieg czasu — przeszło 2 tysiące lat — nieco stępił i „zjadł" końcówkę rodowego nazwiska). Nasz kandydat wrodził się w swego sławnego przodka. Jest jednym z najlepszych polskich matematyków, w nieporównany oowiem wprost i szybki sposób mnoży, narazie majątek. Radca Gulon — to stary polski szlachcić... Szczęść Boże poczciwym oraczom niwy narodowej"...

Oto wzmianka, jaką olśniony Pyta przesylabizował nazajutrz po swej wizycie w „Wsteczniku".

Nic też dziwnego, że popularność rosła...

Całe miasto żyło jednem tylko: „Czy znasz profesora Pytę? „Widziałeś Pytę?" „Wiesz, dziś będzie mówił Pyta"... „Pyta siedzi tu i tu"... Przed mieszkaniem „synata" ogonek dziennikarzy o wywiady. Na czele naturalnie L. Heński, z notesem już przygotowanym. „Rynek Łódzki" przysłał 15 numerów swego wydawnictwa i 8 portretów wydawcy — redaktora... „Godzina Polski" „najpoczytniejszy" dziennik łódzki, organ paskarzy żydowskich i eks-szpicli niemieckich zamieścił już przeciwko Pycie parę artykułów, bowiem ze strony sfer „Godziny" do Senatu kandydował konkurent Pyty, oberpaskarz, żydowin „towarzysz" Bogusław Schwanzblum. Wprawdzie Pyta po przeczytaniu owych napaści w osławionej „Godzinie" zerwał się i chciał iść, nawalić po mordzie redaktorowi „Godziny" — także „towarzyszowi". Sachselemu Marksowi, ale wykalkulowawszy sobie, że na takiego gagatka, jak ów „towarzysz redaktor" szkoda Pycinej łapy „świniorza", — poszedł dalej i wezwał swego konkurenta Schwanzbluma na wiec dyskusyjny.

A tymczasem agitacja Osemki Pycinej szła... Miljony się sypały, jak z rogu obfitości. Tysiące powarjowanych bab biegało po mieście, rozdając odezwy. Dziewice Osemki, rozagitowane przez panią Władzinę — roztaczały sieci rajskich ponęt niewieścich, aby tylko zyskać głosy za 8-ką... Wszelkiego rodzaju czerń moralna obnosiła w pochodach portrety świętych narodowych: Korfantego i Hallera. Kto nie zdejmował czapki, tego obijano lachami i kłonicami lub zmuszano do czytania „Rozwoju". Wyparadował się pan Pyta w całej okazałości: zakasał rękawy i bił po mordach na prawo i lewo. „Niech żyje wolność i tolerancja! — niech żyje Osemka!—precz z dysputamy i dyspotamy z Belwedra! Niech żyje czyn i jedność! Niech żyje faszyzm, foszyzm i wojgandyzm! Precz z żydamy! Niech żyją polscy paskarze i przemysłowcy! Brawo, brawo! Niech żyje brawo! Niech żyje pokój z sąsiadamy! Niech żyje wojna domowa! Niech żyje polski kołtun! Niech żyje napchany kałdun"!

Na czele tych pochodów nasz Onufry Pyta szedł pierwszy: „Naprzód... Wpieród... Smirna: Synat idzie"!

Jakawo.

Frazesy — a rzeczywistość!

Pepesowcy na wszystkich swoich zgromadzeniach, a przedwyborczych w szczególności operują frazesami, iż tylko oni i nikt więcej—mają monopol na poprawienie bytu robotnika polskiego i tylko oni mogą stworzyć raj na ziemi. Mówią, że ich to zasługą wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy, angielskiej soboty i tp., a oto jak to wszystko wygląda tam, gdzie panowie ci są niepodzielnymi gospodarzami.

Pepesowski Magistrat m. Łowieza wprowadził 10-godzinny dzień pracy na swoich torfowiskach, Magistrat m. Łodzi wprowadził 10-godzinny dzień pracy na plantacjach miejskich, oraz wiele innych „udogodnień" w zrozumieniu socjalistycznem. Jeszcze w roku zeszłym na sezonowych robotach magistrackich miały miejsce angielskie soboty, ale tow. Zarzycki (ten, który jechał bezpłatnie samochodem zwanym taczką) pierwszy wywiesił na budowli ogłoszenie, że do wyjaśnienia kasuje angielską sobotę. Na natychmiastową interwencję Związku Budowlanego Zjedn. Zaw. Polsk. u ławnika Arndta, wówczas jeszcze nienasiąkniętego czerwoną farbą międzynarodowego socjalizmu, ławnik za angielską sobotę polecił listem swoim do Zarzyckiego robotnikom wypłacać.

List ten z dnia 27. 9. 21 r. brzmi: „Panie Zarzycki! Pan będzie łaskaw policzyć robotnikom przy budowie szkoły (ul. Zagajnikowa) 48 godzin tygodniowo. podpisano (—) Arndt; A zatem tow. Zarzycki przedtem nie był łaskaw zaliczać angielskiej soboty!

Ale w roku bieżącym p. ławnik, po ubraniu się w czerwoną togę tow. tow. Zarzyckich, angielską sobotę skasował. Nic nie pomogła interwencja u p. ławnika, a na interwencję u p. Rżewskiego, aby angielska sobota była przez Magistrat szanowaną nadeszła odpowiedź następująca: „Do Zarządu Związku Budowlanego Z. Z. P. w miejscu:

W odpowiedzi na zażalenia zgłoszone do Prezydjum Magistratu przez przedstawiciela Związku p. Bednarczyka według wyjaśnień Wydziału Budownictwa komunikujemy, iż tenże Wydział w zasadzie prowadzi swe roboty sposobem sezonowym, tj. poza kilku stałymi robotnikami, wszyscy inni robotnicy i rzemieślnicy otrzymują wynagrodzenie tylko za każdą przepracowaną godzinę.

Stąd więc pretensje dotyczące przyznawania robotnikom angielskich sobót, tj. wypłacania im za 8 godzin pracy, są nieuzasadnione. Co się tyczy 2-tygodniowego wymówienia, to Wydział Bu-

TEFFI.

Korepetytor.

Kiedy Kostek Fakiełow zdarł zelówkę u drugiego trzewika, wtedy zastawił solniczkę swej ciotki i ułożył takie ogłoszenie:

„Uczeń klasy 8-ej udziela korepetycji w zakresie klas niższych teoretycznie i praktycznie, warunki przystępne. Ul. Znamieńska 5. K. F."

Zaniósł to do gazety i poprosił urzędnika w administracji, aby ze względów oszczędnościowych możliwie skrócił anons.

Urzędnik kazał wydrukować:

„Ucz. kl. 8 udz. kor. zakr. kl. mł. teor. pr. war. prz. Znam. 5. K. F. dr."

Ostatnie „dr." wkradło się jakoś samo, i ani Kostek, ani urzędnik nie mogli pojąć, skąd się wzięło. Lecz widać zgłoska ta przyniosła szczęście, gdyż zaraz nazajutrz po ogłoszeniu wpłynęła oferta następującej treści:

„Panie nauczycielu-uczniu, proszę przyjść jutro umówić się na ulicę Barmaljewską № domu 12.

Pani Wietczynkin".

Kostek postanowił zachować prostotę w obejściu, lecz jednocześnie wystąpić z godnością, wypiął pierś, przymrużył prawe oko i włożył ręce do kieszeni. Spojrzał w lustro: poza rzeczywiście wyrażała prostotę i godność.

W takiej pozie stanął przed panią Wietczynkin.

Pani Wietczynkin mówiła:

— Proszę pana nauczyciela-ucznia, Bóg panu wynagrodzi, miej pan dobre serce i pomóż mojemu Włodkowi. Nicpoń chłopak na trzeci rok został w tej samej klasie. Byłam u dyrektora, powiedział, żeby mu łacinę i geografję dobrze do łba wbijać. Pan przecież łacinę potrafi?

— Owszem, potrafię! — odpowiedział Kostek Fakiełow z godnością. — Potrafię i teoretycznie i praktycznie.

— To dobrze. Ale proszę geografję też i praktycznie i teoretycznie, i wszystkie przedmioty. W anonsie pisze, że pan w zakresie wszystko potrafi.

Pani Wietczynkin wyciągnęła z kieszeni wycinek z gazety i wykrzywionym podobnym do ogórka palcem wskazała na zagadkowe słowa: teor. pr. war. prz. dr.

— Proszę właśnie, żeby to wszystko było. Płacić będziemy dobrze — pięć rubli na miesiąc; to nie byle co — piechotą nie chodzi. Męża mojego niema w domu, wyjechał po gęsi. Drobiem handluje.

Kostek wypiął pierś, zmrużył oko i z godnością przyjął proponowane warunki.

Nazajutrz rozpoczęły się lekcje. Prócz nicponia Włodka Kostek zastał przy stole jeszcze jakąś dziewczynkę starszą od Włodka, młodszego chłopczyka, oraz pewną nieokreśloną zupełnie małą istotkę ze strzyżoną głową, ni to chłopczyka, ni to dziewczynkę.

— To tem nic, — uspokajała nauczyciela pani Wietczynkin.—Oni nie będą panu przeszkadzali, posłuchają tylko trochę. Temu leniuchowi Piotrusiowi może pan trochę abecadła pokazać, to dla niego dosyć, a Maniusia panu później po lekcji przepowie, co ma zadane.

— No więc, kawalerze, — zaczął Kostek, zwracając się do nicponia Włodka,—jakie tam niedomagania mamy?

— Z francuskiego pale,—odparł basem nicpoń, — czasowników nie rozumiem.

— Hm.. co kawaler mówi?! Przecież to zupełnie łatwe.

— Nie rozumiem imparfait i plusque-parfait.

— Czy może być? Ja kawalerowi to natychmiast objaśnię. W dwóch słowach. Hm.. Naprzykład: „ja przyszedłem"—to jest imparfait. Rozumie kawaler? „Ja przyszedłem". A jeżeli już zupełnie przyszedłem no to wtedy będzie plus-que-parfait. Rozumie kawaler? Przecież to takie łatwe! Proszę powtórzyć:

— Imparfait będzie wtedy — kiedy pan niezupełnie przyszedł — mruczał Włodek basem.—A jeżeli pan już zupełnie przyszedł, to wtedy będzie... wtedy będzie...

— No, śmiało, jeżeli już zupełnie przyszedłem, to wtedy?

— Jeżeli pan niezupełnie przyszedł, to jest imparfait, a jeżeli zupełnie, ze wszystkiemi rzeczami, to będzie plus-que-parfait.

— No, widzi kawaler. Czy to trudne?

— A jak po niemiecku kartofel? — zapytała nagle dziewczynka.

Kostkowi serce zastukało mocniej. No, zaczyna się „r"!—pomyślał.

— Kartofel? Panienkę interesuje, jak po niemiecku kartofel? To dziwne! Zresztą to całkiem zwykła rzecz.

Pani Wietczynkin podejrzliwie podniosła głowę.

Kartofle nie można było odkładać na później.

— Zwyczajnie. Der Fruktus.

Der Fruktus? — z niedowierzaniem powtórzyła dziewczynka.—A tamten pan nauczyciel inaczej mówił.

— Cicho bądź, Mańka!—krzyknęła matka.—Jeżeli pan nauczyciel tak mówi, —to znaczy, że tak jest.

O godzinie piątej pani Wietczynkin zabrała dzieci na obiad, a wskazując na małą strzyżoną osóbkę o nieokreślonej płci, zwróciła się do Kostka:

— My pójdziemy na obiad, a pan nauczyciel-uczeń może tymczasem posiedzi z Niusią. Ona dostaje jeść osobno, więc zje później. Niech się pan z nią pobawi albo obrazki pokaże.

Niusia podsunęła mu książkę z obrazkami i zaczęła zadawać pytania:

— A co to jest?

Przewróciła stronicę.

— A co to jest?

Obrazek przedstawiał pływające kaczki, na które z za krzaków czyhał lis.

— Co to jest?—nudziła maleńka.

— To kaczuszka się kąpie, a lis podgląda — dobrodusznie wyjaśniał Kostek.

— A to co?

— To pies. Przecież sama widzisz; więc czego się naprzykrzasz?

— A to co?

— A to co, a to co—głupia jesteś i wynoś się.

Niusia rozpłakała się na głos. Przybiegła matka i, nie badając sprawy, dała maleńkiej kilka klapsów i zaczęła przepraszać Kostka:

— Wiem, że trzeba te dzieciaki tłuc, ale kto je będzie bił. Przecież mój mąż nie ma czasu, zajęty wciąż temi gęsiami.

— Nazajutrz po lekcji pani Wietczynkin poprosiła Kostka, aby poszedł z dziewczynkami na targ po trzewiki.

— Sama jestem zajęta, mąż prz

downictwa względem swych robotników już od dłuższego czasu je stosuje. Prezydent (—) Rżewski i dyrektor zarządu głównego w z. (—) Kalinowski." Pismo to jest z dnia 11 października 1922 r. pod № 3488/22 I.

Fakty powyższe, potwierdzone dowodami, same mówią za siebie, a postępowanie „obrońców" proletarjatu zupełnie się nie różni od postępowania najchciwszych kapitalistów!

Ze Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych.

Łódzki Zarząd Związku P. N. Szk. P. na posiedzeniu swem w dn. 22 b. m., zastanawiając się nad warunkami pracy nauczycielskiej, pogarszającemi się coraz bardziej, m. in. postanowił: 1) wystąpić za pośrednictwem Wydziału Osw. i Kult. do Magistratu o jak najrychlejsze wypłacenie nauczycielstwu szkół powsz. zaległych poborów miejskich za m. wrzesień i październik rb., 2) wystąpić do Rady Szkolnej, Wydziału Oświaty i Kultury i Inspektoratu szkolnego o jak najszybsze uregulowanie charakteru służbowego nauczycielek robót kobiecych, przez wręczenie im dekretów nominacyjnych i wypłacenie im zaległych poborów za trzy ostatnie miesiące.

Jednocześnie, wchodząc w wyjątkowo ciężkie położenie niektórych członków Związku, Zarząd udzielił wydatnej pomocy materjalnej w trzech wypadkach.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

25 Środa		
Dziś Kryspina		
Jutro Ewerysta		
Wschód słońca		7 m. 08
Zachód	"	5 m. 36
Wschód księżyca		5 m. 19
Zachód	"	3 m. 17

— **Z wygnania.** Powrócił z Syberji do Ojczyzny i do grodu rodzinnego naszego kol. Klemens Karliński, zasłużony działacz N. Z. R. z lat przedwojennych. Gorący patrjota, szczerze miłujący sprawę robotniczą obywatel całe swe życie i siły poświęcił walce o byt niepodległy Narodu i wolność Ludu polskiego, ciężkiej walce z ciemięzcami moskiewskimi. Aresztowany wreszcie w r. 1909 znalazł się na ławie oskarżonych w słynnej sprawie 21-ch w Piotrkowie. Zasądzono go na dożywotnie zesłanie na Syberji, gdzie też do czerwca 1922 roku pozostawał. Na wygnaniu po przewrotach rewolucyjnych w Rosji brał nader czynny udział w pracy społeczno-narodowej wychodźtwa polskiego na Syberji, był jednym z organizatorów Komitetu Narodowego Polskiego na Syberji, pracował nad organizacją V-ej Dywizji Strzelców Polskich na Syberji.

Po długich cierpieniach, trudach i przygodach powrócił do kraju, gdzie się z powrotem oddał pracy społecznej w N. P. R.

— **Banda żydowsko-pepesowskich szantażystów działa.** Wyświetlona dostatecznie w prasie fałszywa wiadomość o rzekomej aferze cukrowej w Zjednoczonych Kooperatywach nie zadawalnia pewnej żydowskiej agencji miejscowej, która w dziwny sposób otrzymując wiadomości ze źródeł urzędowych, skąd w żadnym wypadku te wiadomości wydostawać się nie powinny, w bezczelny sposób je przekręca i przesyła co parę dni do miejscowej prasy. Jestto łajdactwo przedwyborcze żydowsko-pepesowskiej mafji, która nie może znieść siły i rozwoju narodowych organizacyj robotniczych na gruncie łódzkim.

Uczciwej prasie łódzkiej powinien wystarczyć komunikat Zjednoczonych Kooperatyw, pomieszczony w sobotnim numerze „Pracy" oraz sprostowanie p. Sachsa. Oczywiście po otrzymaniu urzędowych dokumentów w sprawie cukru Zjednoczone Kooperatywy nie omieszkają skierować na właściwe tory sprawy urzędnika policyjnego p. Mikuły, puszczającego zgodnie z oświadczeniem p. Sachsa, redaktora „Głosu", niesprawdzone pogłoski, korzystając z urzędowych danych do agencyj pism, agencyj tych, dających fałszywe wiadomości do pism w celach żydowskiej agitacji wyborczej, pepesowskich ławników Magistratu, trudniących się fałszywemi denuncjacjami, jednem słowem całej tej mafji, która z bezczelnością postawiła sobie za zadanie bezcześcić robotniczą instytucję.

— **Poseł angielski w Łodzi.** Onegdaj wieczorem przybył do Łodzi poseł angielski w Warszawie p. Max Muller. Poseł przybył do Łodzi służbowo dla przeprowadzenia inspekcji placówek angielskich w Polsce.

— **Polowanie na kuropatwy.** Komisarjat Rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, iż w myśl art. 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dn. 11 października 1919 r. polowanie i handel kuropatwami jest zakazany aż do odwołania.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 15 do 21 października zachorowało w Łodzi: na tyfus brzuszny 34, zmarły 3 osoby. Na gruźlicę zmarło w tym czasie 18 osób.

— **Z Sądu Okręgowego.** Na onegdajszem posiedzeniu połączonych wydziałów Sądu Okręgowego uchwalono by przewodniczący wydziału cywilnego odwoławczego sędzia P. Zdanowicz przeniesiony został jako przewodniczący wydziału rejestru handlowego, a na miejsce ustępującego delegowany został sędzia W. Rudnicki. (bip

— **Walka z opilstwem.** Policja spisała protokuły celem pociągnięcia do odpowiedzialności za ukazanie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznem, na: Franciszka Fijałkowskiego (Gubernatorska 20), Stanisława Błaszczyka (Pomorska 96), Antoniego Skretę (Przędzalniana 37), Józefę Skromiszewską (Lipowa 78), Wandę Czajkowską (Lipowa 36), Stefana Federa (Piotrkowska 178), Józefa Birleckiego (Franciszkańska 60), Stan. Olczaka (Al. Kościuszki 16), Ludwika Borowskiego (Zgierska 18), Władysława Zasińskiego (Kamienna 15), Zygmunta Kłobuszewskiego (Pomorska 70), Wojciecha Cwianińskiego (Radwańska 48), Józefa Sorzyńskiego (Zgierska 110), Wawrzyńca Fornalczyka (Wawelska 6) oraz Olgę Czik (Targowa 6), za prowadzenie handlu alkoholem w mieszkaniu prywatnem. bip.

— **Za nieoświetlanie schodów.** W obrębie 14 komisarjatu policji pociągnięto do odpowiedzialności 13 właścicieli nieruchomości za nieoświetlanie klatek schodowych w porze wieczorowej. bip

— **Pożary.** Dnia 22 b. m. o godz. 8 we wsi Kalina, gminy Wiskitno, pow. łódzkiego w zagrodzie wdowy Skobiszewskiej Agnieszki wybuchł pożar, skutkiem czego spłonęła cała zagroda. Straty wynoszą półtora miljona marek. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W podwórzu fabryki Wojdysławskiego Jakóba przy ul. Piotrkowskiej 215 o godz. 11 min. 25 zajęła się smoła. Wezwany na miejsce wypadku II i IV oddział Straży Ogniowej pożar umiejscowił. Straty nieznaczne. lot.

— **Wisielec.** Dnia 23 b. m. o godz. 7-ej we wsi Huta Żeromska, gminy Żeromin, powiesił się gospodarz tejże wsi Antoni Wójcik lat 52. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo-lekarskich. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma. lot.

— **Antymilitaryści.** Za uchylanie się od służby wojskowej został zatrzymany Felkier Stanisław, zam. przy ulicy 6-go sierpnia 96, którego przesłano do Urzędu Śledczego. Zatrzymano za uchylanie się od rejestracji wojskowej Janeczka Stanisława, Piotrkowska 118 i przesłano go do Dow. Żandarm. lot.

— **Przemycanie spirytusu.** Za usiłowanie przewiezienia 26 butelek spirytusu pociągnięto do odpowiedzialności Pinkusiewicz Chaję Ryfkę, lat 58. mieszkankę m. Piotrkowa. Spisany protokół wraz z dowodem rzeczowym przesłano do Urzędu Skarbowego, dla dalszego dochodzenia. (lot).

Z Dzielnicy Widzew.

W czwartek 26 bm., o godz. o g. 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91 (Klub Robotniczy), odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiętników. Sprawy ważne. Obecność wszystkich pożądana.

— W piątek, dnia 27 bm. o godz. 6-ej wiecz. w Klubie Robotniczym (Rokicińska 91) odbędzie się konferencja członków N. P. R. Dzielnicy Widzew. Każdy członek obowiązany przybyć. Kto się nie stawi uważany będzie za wykluczonego z liczby członków. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Zielona.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu N. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się zebranie członków zarządu i dziesiętników Dzielnicy Zielonej.

Sport.

Wisła Turyści ŁTSG (Komb) 2:1 (1:1).

Mimo dotkliwego zimna spora liczba widzów ściągnęła na plac sportowy Turystów, by przyjrzeć się zawodom piłkarskim, w których tym razem wzięła udział z jednej strony Krakowska Wisła a z drugiej zespół, złożony z 5 graczy Turystów i 6 ŁTSG. Zespół może niezbyt szczęśliwie zestawiony jednak, jak się ostatecznie okazało zwycięski.

Wisła bez Reymanów (dyskwalifikowanych) i Kaczora okazała się twardym przeciwnikiem i górowała nad „gimnastycznymi turystami" przedewszystkiem kombinacją. Demonstrując swe zalety taktyczno-kombinacyjne zdawała się zapominać o strzelaniu bramek, podczas gdy gospodarze, hołdując tylko jednemu celowi, konsekwentnie do niego zdążali, wprowadzając łatwiejszy a prostszy sposób gry, polegający na szybkiem zbliżaniu się ku bramce przeciwnika przy częstem angażowaniu skrzydeł. — Zwycięstwo miejscowych zasłużone. — W grze wyróżniali się z gości: Wiśniewski i b. obrońca spokojną i pewną grą. Danc swymi trickami, które w zakłopotanie wprowadzały Zecena, oraz Kowalski. U gospodarzy zaś na pierwszy plan wybijał się Hein (Tur) oraz Franeman (ŁTSG). Dobry dzień miał także bramkarz Pitsch (Tur.) — Sędziował okazyjnie p. Gosławski nie gorzej od innych.

ŁKS — Makkabi 1:5.

ŁKS, wyjechawszy do Krakowa bez Kubików, Langego i Cylla uległ Makkabi a grał cały czas w dziewięciu graczy.

Cracovia — Polonia 3:3 (1:2).

Polonia w formie, niestety trochę za późno. Cracovia bez Popiela i Kałuży. Na kilka minut przed końcem stan 3:1 dla Polonji. Wyrównał rezultat Szperling.

Pogoń — Warta 4:3 (0:1).

Warta prowadząc 2:0 została ostatecznie pobita przez... Wacka Kuchara, kt. grając z niesłychanem poświęceniem sam strzelił 3 bramki. Pogoń mistrzem Polski na rok 1922. (m)

gęsiach. Panie nauczycielu, pana jednego mam.

Kostek zgodził się, lecz był bardzo zawstydzony i na ulicy udawał, że idzie sam.

Następnego dnia zachorowała kucharka, a ponieważ pan domu był zajęty gęsiami, to Kostkowi przypadło w udziale przynieść z miasta kaszę i bułki.

Po tygodniu na lekcję przyszło jeszcze dwóch chłopców, którzy z przerażeniem ukłonili się panu nauczycielowi.

— Tymi niech się pan nie krępuje! —uspokajała go pani Wietczynkin. — To dzieci szwagierki, prawie jak własne. Niech pan im pokaże jakieś litery — to wystarczy.

Kostka ogarnęła melancholja.

— Owszem, proszę pani, z przyjemnością...—odpowiedział drżącym głosem, a kiedy pani Wietczynkin wyszła, bąknął za nią cicho, lecz z przekonaniem:

— Żebyś pękła!

I znów zaczął objaśniać, jak to on przyszedł niezupełnie w imparfait i jak wybrał się zupełnie w plus-que-parfait, myśląc sobie:

— Dociągnę do końca miesiąca, wezmę pięć rubli, i już mnie nie zobaczą.

Lecz w końcu miesiąca pani Wietczynkin oświadczyła, że nie może zapłacić bez męża, ale mąż wkrótce przyjedzie i wszystko ureguluje.

Kostek pogodził się z losem, ucichł zupełnie, zapomniał nawet, jak trzeba mrużyć oko, aby zachować powagę.

W końcu drugiego miesiąca wrócił pan domu. Wszedł podczas obiadu, akurat gdy Kostek Fakiełow, jako korepetytor, karmił Nusię osobno przyrządzoną zupką. Pan domu zmierzył Kostka i ryknął:

— A to kto?

Pani Wietczynkin rozpłakała się:

— Jak mi Bóg miły, Iwanie Trofimowiczu, sumieniem się klnę!

Szybko zaczęła grzebać w kieszeni, wyciągnęła ogryzek cukru, portmonetkę i ogłoszenie Kostka.

— Patrz, to pan nauczyciel-uczeń.

— Dawaj tu i milcz! Krzyknął małżonek.

I zaczął czytać:

— Kor. zakr. kl. mł. dr... Co? Dobrze. Mój panie, wynoś się pan stąd natychmiast. Tu jest uczciwy dom, a żeś pan tę głupią babę oszukał, to się pana do sądu zaskarży.

— Cóż to ma znaczyć?—zabełkotał Kostek. — Przecież pan mi jest winien...

— Winien? Ja jeszcze winien? Wdarł się pan do rodziny, karmi dzieci i jeszcze mu płać za to. Patrzaj go, jaki mł. dr. Żeby tu śladu pańskiego nie było, bo inaczej stróża zawołam. War. prz.! Rozpustnik!

Kostek opamiętał się dopiero za rogiem, stanął i nagle zawołał:

— Gbur! Prosto w oczy panu mówię, żeś pan gbur! O!

Przymrużył oko, wypiął pierś, podparł się rękami pod boki i z godnością poszedł naprzód.

— Tak, tak! My się jeszcze policzymy! — dodawał sobie w duchu otuchy.

Lecz duszy swej nie mógł podeprzeć rękami. W duszy czuł cichy i gorzki żal i dobrze rozumiał, że z nikim nie będzie się już obliczał, że go obrażono i wyrzucono, że odszedł stamtąd zupełnie, ostatecznie — plus-que-parfait.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, w środę Teatr daje dramat H. Ibsena „Peer Gynt". Udział bierze cały zespół. Balet. Orkiestra symfoniczna. W czwartek „Peer Gynt". W piątek dla Zrzeszeń rob. i intelig. „Krąg interesów".

Z życia organizacji N. P. R.

Posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR.

W piątek o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgu Łódzkiego N. P. R. Obecność członków zarządu, przedstawicieli wszystkich bez wyjątku dzielnic i kół obowiązkowa. Sprawy ważne.

Rozmaitości.

Kto pod kim dołki kopie...

Jak pamiętamy, przed plebiscytem na G. Śląsku Niemcy reklamowali niemczyznę przez dodawanie do każdego przedmiotu u nich kupionego pewnej ilości marek polskich, jako—rzekomo—bezwartościowych.

Obecnie donoszą z Amsterdamu, że na głównej ulicy tego miasta, Calvar Straat, widnieją w oknie sklepu wyrobów tytuniowych kartki z napisem:

„Kto kupi towarów za guldena, ten otrzyma w dodatku banknot pięćdziesięciomarkowy!"

Oczywiście niemiecki.

Dokoła kartki wisi mnóstwo tych banknotów.

A więc—kto dołki pod kim kopie...

Pamiętaj o funduszu wyborczym.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA LUNA

Dziś! Fenomenalny film holenderski!

„KOROWÓD ŚMIERCI”

Monumentalny dramat w 7 akt. ilustrujący martyrologję inteligencji rosyjskiej pod rządami bolszewików.
Najpoważniejsza prasa całego świata poświęciła obrazowi temu cały szereg artykułów i feljetonów.
Orkiestra symfoniczna z p. M. LEWAKIEM na czele.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Najpotężniejszy artysta filmowy władca ekranu GUNNAR TOLNAES w swej najnowszej kreacji

OTCHŁAŃ ŻYCIA

Wstrząsający dramat życiowy w 6 akt.

OSOBY: Profesor, Dr. Józef Sanden. Jego matka. Dyrektor banku, Marba. Jego żona. Jutta ich córka. Olaf Thornsen, młody malarz. Alfred Ander, przemysłowiec. Elna, jego córka.

Muzyka pod kier. Z. SANDOMIERSKIEGO.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Członków Spółdz. Pracowników Państwowych zniżka 50 proc.
Dla urzędników Państwowych 25 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

---

Kino „CORSO” Zielona 2.

I serja Ameryk. sport. sensacja.

Ludzie i bestje

W roli gł. BOB i ELLEN SENDGWICK.

Największe w Łodzi
Kino „POPULARNE“
Konstantynowska 16.

Pierwszy raz w Łodzi. Największa sensacja sezonu.

„ZDEMASKOWANY”

III serja ze złotego cyklu, amerykańskiego filmu p. t. „Broken Coin“ czyli Tajemnica miljardowych skarbów“.

Dramat w 6 aktach z udziałem Eddie Polo, Hugo Lubek i Grace Cunard.

Nie zwlekać z zakupnem na zimę!

Nadeszły już najnowsze modele okryć damskich oraz dziecinnych.

W wielkim wyborze: palta z pluszu jedwabnego i wełnianego; na składzie palta z offenhautów, welurów, cowerkotów i angielskich materjałów.

— — Przyjmuje się zamówienia. — —

Poleca się wytworną bieliznę damską i zagraniczne suknie, jakoteż jumpery najnowszych fasonów

S. ALTER, Łódź, Piotrkowska № 68.

Największy Magazyn w Łodzi.

Chrześcijański Jarmark Łódzki

44. Piotrkowska 44.

U nas najtaniej, bo na I piętrze.

Polecamy obficie zaopatrzone w modne i sezonowe towary wszystkie nasze działy.
Wełny, Kamgarny na garnitury, palta i suknie.
Podszewki, Białe towary bieliźniane.
Ręczniki, Barchany, Flanele, Chustki, Kapy, Kołdry, Trykotaże, Galanterję, Obuwie.
Gotowe ubrania. Palta damskie, męskie i dziecinne
Własna pracownia krawiecka wykonywa zamówienia.

Uwaga: PP. Urzędnikom i Urzędniczkom, jak również szerszym sferom naszego społeczeństwa sprzedajemy na raty.

Dywany! Meble gabinetowe w skórze

Łóżka metalowe Konrada Jarnuszkiewicza.

Całe urządzenia do stołowych, sypialnych, salonów, gabinetów oraz kuchnie białe, Biurowe meble i krzesła Thoneta, poleca w dużym wyborze Magazyn Mebli

Wł. Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I p. front.
TELEFON 21—61. 2657—6

Sprzedaż szyb, kitu,

oraz szklenie okien.
Główna 14, Olejniczak i S-ka.

Dr. med. BRAUN

Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Dr. J. SZREIBER

Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Na wypłatę

firanki, obrusy, ręczniki, płótna, towary damskie i meskie
CH. MARKOWICZ i S-ka
Piotrkowska 37, w podwórzu.

Obuwie damskie, męskie i dziecinne
Bociki domowe ze skóry i filcu poleca
Magazyn Francuski
K. Petersilge, Piotrk. 93

Meble sprzedaje:

sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski.

Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Pracownia gorsetów
N. KĘDZIERSKIEJ
ul. Piotrkowska 132
II-gie piętro, front

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres gorseciarstwa wchodzące!!
Uwaga: na II-gie piętro.

Ogłoszenia drobne.

AAA Na wypłatę
Grube, ciepłe wełniane chustki, welury na płaszcze, firanki, jedwabna trykotine, szewioty, Kilińskiego 40, Leon Rubinsztein.

Galus Józefa i Galus Antonina zagubiły karty od paszportu, wydane z fabryki Heinzla i Kunitzera. 2761—1

Iskra Eleonora zagubiła kartę od paszportu, wydaną przez fabrykę Heinzla i Kunitzera.

Linkiewicz Anna zagubiła paszport niemiecki familijny, wydany w Łodzi. 2746—3

Potrzebny zaraz stolarz i pomocnik stolarza do terminu ul. Przejazd 22 skład pogrzebowy. 2745—5

Pietesiak Julja zagubiła kartę od paszportu, wydaną w Widzewskiej Manufakturze. 2760-1

Piechota Marja zagubiła kartę od paszportu, wydaną przez Widzewską Manufakturę Bawełnianą. 2762—2

Pasikowski Roman zagubił dowód osobisty, wydany w Górce Pabianickiej. 2751—3

Potrzebni chłopcy do ślusarni, Wólczańska 15.

Rajchold Benchard zagubił kartę powołania, wydaną w Łodzi, oraz pozwolenie na broń № 635.

Szwarc Jan zagubił kartę demobilizacji, wydaną w Siedlcach. 2747—3

Sykuła Ludwik zagubił kartę od paszportu, wydaną przez Widzewską Manufakturę. 2724-3

Tkacz Franciszka zagubiła kartę od paszportu, wydaną przez Widzewską Manufakturę Bawełnianą. 2763—3

Zendel Andrzej zagubił portfel wraz z 15000 tys. Mk., wojskową kartę zwolnienia, i pokwitowanie na 18000 mk. opłacone w kasie Skarbowej w Brzezinach. Łaskawy znalazca raczy zwrócić znaleziony portfel na Rokicińską 37. 2752—3

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBAŃCZAK.